Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

W kioskach na dworcach kolejowych 45 mk. — Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 179. — Rok V. Kraków, wtorek 4 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Górnoślązacy w odświętnych strojach.



Nasza rycina przedstawia grupę Górnoślązaków i Górnoślązaczek z okolic Chorzowa w odświętnych **strojach**. Ich dorodne postacie i barwne stroje wywołują ogólny podziw.

Olbrzymie awantury Okoniowców w Warszawie.

Ks. Okoń powołuje ciemne chłopstwo przed Belweder. — Chłopski demagog otwiera wiec „pod patronatem" Naczelnika państwa. — Walki bojówki komunistów z ludem warszawskim. — Flaszki wódki w roli granatów ręcznych. — Policya i wojsko rozpędziły tłum. — Wstrzymany pochód pod Belweder.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego)".

Warszawa. Senzacyę dnia wczorajszego stanowił **zjazd chłopstwa zwołany przez posła Okonia.** Odbył się on wczoraj w Warszawie, zamieniając się **w jedną krwawą walkę ludu warszawskiego z komunistami**, pod których osłoną kongres miał się odbyć.

Na kongres ks. Okoń wezwał **włościan z najciemniejszych powiatów Kongresówki** zapewniając przez swych agitatorów, że **poprowadzi chłopów do Naczelnika państwa ze skargą na urzędników za pobieranie daniny (!)**, że Warszawa powita ich uroczyście.

Przybyłych na kongres chłopów ulokował na wielkiem podwórzu jednego z domów przy ul. Wspólnej, gdzie razem z nimi biwakował całą noc poprzedzającą odbycie kongresu. Daty odbycia zjazdu nie znał nikt w Warszawie prócz najbliższych przyjaciół Okonia.

Dopiero wczoraj w niedzielę rozeszła się po mieście wieść, że kongres **odbywa się na pustym Placu przy ul. Ludnej**, na Powiślu.

Zgromadziło się tam **około 800 członków pod osłoną bojówki komunistycznej warszawskiej**, złożonej z przeszło 200 ludzi.

Poseł Okoń wyznaczył przewodniczącego który złożył najpierw pokłon portretowi Naczelnika państwa ustawionemu na trybunie poczem orkiestra chłopska zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła" i w ten sposób kongres został „pod patronatem" Naczelnika państwa otwarty.

Następnie przewodniczący począł wychwalać Okonia, za jego działalność wśród chłopów. W tym punkcie **rozległy się protesty i okrzyki: bolszewik, precz z nim do Rosyi!** ze strony przybywających coraz tłumniej mieszkańców Powiśla, zwabionych tem zgromadzeniem.

Wówczas **bojówki komunistyczne wystąpiły** z odznakami czerwono-niebieskiemi i **rozpoczęły bitkę.** Najpierw **rzucano flaszki z wódką**, przygotowane poprzednio kamienie, potem zaś **zaczęły padać strzały.**

Chłopi Okonia w odpowiedzi na to poczęli uciekać, pozostali na miejscu tylko komuniści i tłum. **Bitka trwała blisko 2 godziny.** Przybyłe **dwa oddziały policyi pieszej i konnej oraz automobile wojskowe rozpędziły walczących.** Aresztowano 7 ludzi z pośród tłumu. Pogotowie ratunkowe funkcyonowało na pobojowisku przeszło godzinę.

W czasie bitki pewna **robotnica uderzyła szpierutą Okonia, który też pierwszy uciekł.** Chłopi jednak, którzy uciekli z placu, zgromadzili się na jednej z uliczek i **utworzyli pochód, ruszając pod osłoną policyi pod Belweder.** Tam jednakże wojsko zagrodziło im drogę, tak, że pochód z Okoniem na czele zatrzymał się przed Belwederem.

Okoń stanął na latarni i błogosławił tłum pod auspicyami Naczelnikami państwa, **wzywał do utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego na wzór sowietów rosyjskich.** Zaznaczyć trzeba, że gdyby policya nie przyszła na pomoc, to pochód by się nie udał i lud warszawski rozpędziłby to zbiorowisko najciemniejszych żywiołów chłopskich.

Okonia, który powinien być wsadzony do więzienia, za wzywanie jawne do przewrotów, dziś nawet lewica uważa za bolszewika.

Niedawno temu oświadczył on w Radzyniu, że **gdy zorganizuje chłopów polskich, to pojedzie do Rosyi bolszewickiej** zorganizować tamtejszych chłopów, gdyż proszono go o to. Czas już skończyć z tym burzycielem ładu, nadużywającym imienia Naczelnika państwa.

Z przesileń korzystają tylko wrogowie.

Czterotygodniowe przesilenie zachwiało całem państwem i czyni je na długi czas niezdolnem do życia.

Marka zaczęła znów spadać i znów zniknęła nadzieja, by spadek jej wstrzymać.

DEFICYT PAŃSTWA ZWIĘKSZA SIĘ JUŻ NIE O MILIONY, ALE MILIARDY.

Pożyczki zagraniczne, a głównie szwajcarska i angielska zostały nam odmówione. Onegdaj wyjechał z Warszawy przedstawiciel kapitału zagranicznego angielskiego oświadczając, że

W RZĄDZIE P. ŚLIWIŃSKIEGO NIE MA Z KIM MÓWIĆ.

Zaufanie zagranicy do Polski znów się zmniejszyło.

Powaga Naczelnika Państwa jako polityka, który obalił gabinet Ponikowskiego w tej intencyi, aby utworzyć gabinet z „autorytetem" upadła dziś nawet w stronnictwach lewicowych do tego stopnia, że dziś mówi się głośno, że

NACZELNIK PAŃSTWA POPEŁNIŁ „SAMOBÓJSTWO POLITYCZNE.

Jedynych dwóch ministrów, którzy w ciągu dziesięciomiesięcznego urzędowania gabinetu Ponikowskiego zdobyli zaufanie społeczeństwa i zagranicy, to jest Michalskiego i Skirmunta, usunięto.

A na stanowisku premiera stanął człowiek, który po ustąpieniu Rady Regencyjnej przyznał się do politycznego bankructwa mówiąc „Każdy z nas wniósł do Polski ze sobą pewien kapitał polityczny. Co do mnie to mój kapitał przegrałem do ostatniego grosza.

JESTEM DZIŚ BANKRUTEM".

Ten właśnie „bankrut" miał moralną odwagę objąć w obecnej chwili ster rządu.

I czyż wobec wymienionych powyżej faktów nie mamy powodu przypuszczać, że w Polsce nie rządzą dziś ani żywioły konstytucyjne, ani nawet belwederskie, ale ktoś **trzeci zdecydowanie wrogi**, komu zależy na niszczeniu polskich sił finansowych i moralnych?

To wszystko, co się w Polsce w przeciągu ostatniego przesilenia stało, dowodzi, iż

ISTNIEJE U NAS SPRZYSIĘŻENIE ŻYWIOŁÓW ANTYPAŃSTWOWYCH,

które posiadają przemożne wpływy wśród lewicy, **centrum** i w otoczeniu Naczelnika Państwa.

Bo tylko tak możemy sobie tłomaczyć ostatnie wypadki warszawskie.

Gdybyż jeszcze zwyciężył był Belweder, gdyby rząd silny przyszedł istotnie do głosu, tak jak to zapowiadał Naczelnik Państwa, **widzielibyśmy w tem jakąś myśl**, jakąś ideę która chociaż antyprawicowa mogła wyjść na korzyść całego państwa.

Ale jeśli nawet Belweder, który przesilenie spowodował, wychodzi z niego politycznie skompromitowany i osłabiony, to trzeba zapytać, dla kogo to wszystko było zorganizowane i czyje w tem wszystkiem zamiary zostały osiągnięte? **CZY NIE JEST TO ÓW TRZECI RZĄD, KTÓREGO ZAMIAREM JEST OSŁABIENIE POLSKI** a wzmocnienie naszych sił rozkładowych istniejących wewnątrz państwa?

Myśli te nasuwają się dziś każdemu Polakowi, który nie odnosi się bez uprzedzeń partyjnych do sprawy przesilenia i powinny wszystkim oczy otworzyć na właściwe niebezpieczeństwo.

ZE SPORTU.

CZARNI (LWÓW) — JUTRZENKA 0:0.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na boisku Cracovii odbyły się zawody przyjacielskie między lwowskim klubem Czarni a Jutrzenką, zakończone wynikiem remisowym. Przebieg zawodów wskazywał na bezwzględną przewagę Czarnych, którzy jednak nie umieją jej wykorzystać. Sędziował słabo p. Lustgarten.

WISŁA—POGOŃ 1:5 (1:2).

Mimo kolosalnego deszczu powyższe zawody odbyły się przy bardzo słabym udziale publiczności.

Wisła—Polonia 4:2 (2:1).

Organizacya morderców niemieckich w rękach policyi.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Policyi politycznej powiodło się **dostać w ręce listę członków organizacyi „Consul"**. **Lista ta obejmuje 750 nazwisk**. Przeciw wszystkim tym osobom wdrożono dochodzenia. Część z nich aresztowano. **Ogółem aresztowano dotychczas w związku z zamordowaniem Rathenaua 160 osób**, w przeważnej części aresztowanym udowodniono, że wiedzieli o morderstwie względnie z niem współdziałali. **Wszyscy aresztowani należą do partyi niemiecko-narodowej. Policya zdołała wykryć całą organizacyę „Consul" w jej najdrobniejszych szczegółach.** O dalszych działaniach tej organizacyi niema mowy.

Ministerstwo ochrony republiki.

Berlin. (PAT.) „Socialistische Korrespondenz" donosi: Stronnictwa socyalistyczne zażądają od rządu utworzenia osobnego ministerstwa dla ochrony republiki.

Zamach dynamitowy w Sądowej Wiszni.

W ub. tygodniu popełniono w Sądowej Wiszni zamach dynamitowy na budynek, w którym mieścił się posterunek policyjny. Pod wpływem wybuchu silnej petardy dynamitowej pół domu uległo zniszczeniu. Wybuch nie pociągnął żadnych ofiar w ludziach.

Cudownem wprost nazwać można ocalenie żony jednego porucznika, która mieszkała na parterze. Przed trzema dniami porodziła właśnie dziecko i leżała jeszcze chora. W chwili wybuchu miała dość sił na to, by wybiedz z domu.

W przestrachu zapomniała porwać z sobą dziecko, które leżało obok niej na łóżku. W tej chwili zjawił się na podwórzu mąż jej, wskoczył do walącego się domu na ratunek dziecka. Łóżko, na którem spoczywało dziecko, było całkiem przysypane gruzem. Jakież było zdumienie i radość ojca, gdy odgrzawszy z łóżka rumowisko znalazł na łóżku **swoje niemowlę zdrowe i nieuszkodzone.**

Dochodzenia dały rezultat pozytywny: aresztowano wkrótce pięciu sprawców bolszewickiego zamachu, z których jeden jest **byłym komendantem żandarmeryi ukraińskiej w Sądowej Wiszni, drugi b. oficerem zachodnio-ukraińskiej armii, trzej inni zaś są młodzikami po maturze.**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 3. lipca 1922.

JAK NAJŁATWIEJ WYSYŁAĆ PRENUMERATĘ? Kupić w Urzędzie pocztowym czysty czek za 3 mk., napisać wyraźnie swój adres, oraz **numer naszego konta** P. K. O., t. j. **Nr. 140.011** z dopiskiem **„Goniec—Kraków".**

Kto opłaci w ten sposób prenumeratę uzyskuje po nadaniu od godziny 12 w południe następnego dnia ubezpieczenie bezpłatne od wypadku w wysokości 500.0000 mk. względnie 400.000 mk.

„SZKOŁA MIŁOŚCI" przyjęta gorąco po wznowieniu w teatrze przy ul. Rajskiej graną będzie jeszcze dziś w poniedziałek i jutro we wtorek.

ZA AWANTURY NA PL. SZCZEPAŃSKIM podczas targu aresztowano Józefę Sigut, lat 35, wyrobn.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO. Wczoraj około godz. 3 popołud. zastrzelił Stanisław Górski, elektrotechnik, w swoim mieszkaniu przy ul. Dwernickiego 7, Jadwigę Grzeszkiewicz, lat 19. Jak śledztwo wykazało Górski strzelił zupełnie przypadkowo oglądając rewolwer swego kolegi A. Madoja, który był świadkiem tego tragicznego wypadku.

DROBNE KRADZIEŻE. Oldze Niewskiej, art. rzeźbiarce, skradziono w Sukiennicach portfel z 20.000 mk. i dokumentami. — Z kancelaryi szkoły kroju „Strój" przy ul. Batorego 25 skradziono suknię jedwabną wartości 100.000 mk.

OFIARY NOŻOWCÓW. Pogotowie opatrzyło Karola Blachowicza, którego na ul. Lubomirskiej ciężko poranili nieznani nożowcy, oraz Fr. Kotulskiego, którego ten sam los spotkał na ul. Konarskiego.

Tegoroczny sezon w uzdrowiskach polskich.

Przyczyny złego.

Artykuł powyższy został napisany specjalnie dla „Gońca Krak." przez najbardziej do tego upoważnionego fachowca, jakim jest bezsprzecznie naczelnik gminy Zakopanego *Red*).

Ze wszystkich uzdrowisk naszych za wyjątkiem kąpielisk morskich, przedmiotu naszej dumy narodowej, nadchodzą zgodne relacje o słabszym, niż po inne lata ruchu gości, Istotny powód zmniejszenia się frekwencyi gości w uzdrowiskach w obecnym sezonie leży w samym rdzeniu naszego stanu ekonomicznego. Poza nielicznymi obszarnikami wiejskimi, zawsze i wszędzie główny kontygent letników stanowią mieszkańcy miast, ściśle rzecz biorąc inteligencya, przemysłowcy, kupcy i t. zw. kapitaliści. Wśród tych grup, najliczniejszy, najruchliwszy i najkulturalniejszy element stanowi pracująca inteligencya, której 3/4 to urzędnicy państwowi. Ci do uzdrowisk z bardzo małymi wyjątkami dzisiaj jechać nie mogą. Choćby nawet pobyt w uzdrowisku obliczyć najtaniej, bez żadnego zysku na 2500 Mk dziennie, co wyniesie z podróżą, rozmaitymi wydatkami ubocznymi około 120.000 Mk miesięcznie, jest to dla urzędnika pobierającego 40—50 tysięcy miesięcznej pensji, nieziszczalnem marzeniem, — utopią. Wyjadą na lato jedynie ci z urzędników, którzy posiadają — poza pensyą — dochody z majątków, akcyi, kapitałów etc. Małą cząstkę przygarną nieliczne dotąd w uzdrowiskach domy urzędnicze, oparte na zasadach spółdzielczych. Nie wiele lepiej będzie z zawodami wolnymi i urzędnikami komunalnymi i prywatnymi. Poza szefami, dyrektorami i t. d., personal pomocniczy, jeśli nie gorzej to i nie lepiej jest uposażony niż urzędnicy państwowi.

Także i najsilniejsza ekonomicznie grupa ludności miejskiej: kupcy i przemysłowcy skąpiej w tym roku zasilą uzdrowiska. Ci mogą wprawdzie jechać, ale muszą się liczyć więcej niż innych lat z brakiem gotówki, której nawet dla prowadzenia interesu trudno obecnie w dostatecznej ilości zdobyć. A już zupełnie prawie braknie tych, którzy przez kilka lat, aż do wprowadzenia wolnego handlu, najwięcej zadawali szyku w Zakopanem, Krynicy i innych uzdrowiskach. Mam tu na myśli różne niebieskie ptaki, wszelakich paskarzy i paskarzyków, szmuklerów, przy- i wywoźników i t. d. Znikli oni — na szczęście dla państwa i jego obywateli — niektórzy pod kluczem, reszta wróciła do dawnych, mniej rentownych zajęć. Niewielu z nich tylko w postaci pełnych godności właścicieli dóbr, czy dyrektorów odwiedzi uzdrowiska. Mała szkoda — krótki żal!

Osobno należy wspomnieć o żydach, którzy należąc do dwóch, ostatnio omawianych grup, stanowią większą mniejszość, czy mniejszą większość gości w naszych uzdrowiskach. Ci w tym roku pojadą — jak zwykle — na kąpiele i picie wody leczniczej; natomiast w letniskach, gdzie tylko czystem powietrzem się leczy, będzie ich w tem roku mniej. Za drogi teraz pieniądz, żeby go wydawać na powietrze.

Reasumując stwierdzam, że urzędnicy z powodu nędzy, kupcy i przemysłowcy z powodu przesilenia ekonomicznego, paskarze z braku pola do „pracy", a więc i zanik dochodów, w tym roku do uzdrowisk nie pojadą i to jest istotny i główny powód słabości sezonu tegorocznego. Są i przyczyny polityczne: przewlekłe przesilenie gabinetowe w związku ze spadkiem waluty i odroczeniem — Bóg wie dokąd — regulacyi płac urzędniczych — to jedna, a druga objęcie Górnego Śląska, które nie tylko Górnoślązaków zatrzymało w domu, ale i wielu oficerom, urzędnikom, przemysłowcom na wyjazd nie pozwoliło.

Tak wygląda cała sprawa w objektywnem ujęciu. A ponieważ wśród przyczyn, które spowodowały pewien niedobór w ruchu sezonowym, są obok ujemnych, także i takie, które w całokształcie gospodarstwa naszego niedobór ten wielokrotnie pokrywają (oszczędność, Śląsk), nie ma wiele powodów do żalu na ten temat.

Takie chude lato pod niejednym względem wyjdzie na zdrowie uzdrowiskom. Przedsiębiorstwa oparte na zdrowych podstawach ekonomicznych ostoją się, zreflektują, zawrócą z błędnej drogi doraźnych zysków. Inne, obliczone na spekulację, upadną, a z ich zgonem odpłynie szarańcza gryndérów, rycerzy przemysłu itp., która obsiadła uzdrowiska w ostatnich latach. To wyjdzie uzdrowiskom na dobre.

Uważałem za wskazane omówić bliżej przyczyny osłabienia tegorocznego sezonu, albowiem w dotychczasowem rozważaniu tej kwestyi ujawiły się momenty niebezpieczne. Opinia uprościła sobie kwestyę w ten sposób: w uzdrowiskach są ceny paskarskie, więc do nich nikt nie jedzie. Zwłaszcza inteligencya, nie mogąc w ogromnej części korzystać z uzdrowisk, zaczyna odnosić się do nich niechętnie, często wrogo, piętnując je w czambuł mianem gniazd paskarstwa, lichwy etc. Zarzut ten, słuszny w wielu poszczególnych wypadkach, przez zgeneralizowanie staje się niesprawiedliwym i wielce szkodliwym dla naszego życia gospodarczego, bo podcina w zarodku gałąź przemysłu, która może w przyszłości zająć w Polsce jedno z naczelnych miejsc.

W objętej części Śląska Górnego.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Utyskiwania na to, iż stosunki administracyjne w objętej części pozostawiają wiele do życzenia, nie są słuszne. Zważmy bowiem, że przecież władze polskie muszą tam wszystko tworzyć na nowo, nie tak, jak Niemcy, którzy tylko zdejmują chorągiew jedną, a zakładają drugą.

Administracya.

Administracya nasza zaś musi często dokonywać zmian zasadniczych, boć w wielu wypadkach nie będziemy mogli przejąć ustroju niemieckiego. Stąd pewne braki i niedokładności, które jednak władze obiecują sobie usunąć przez lustracyę powiatów, dokonywaną bardzo skrupulatnie, a mającą na celu stwierdzenie, jak się w tych urzędach pracuje, czy urzędnicy są dobrzy.

Sądownictwo.

Sądownictwo było bardzo dobrze zorganizowane, ale i tu mogą być pewne trudności, bo zamiast potrzebnych 140 sędziów mamy na razie tylko 80. Wyłania się także poważny kłopot z pomieszczeniem sądów, wobec braku budynków.

Skarbowość.

Skarbowość pracuje odrazu, bo natychmiast po obsadzeniu danej strefy uruchamia się wszystkie urzędy skarbowe, do których już zgłaszają się płatnicy podatków. Pewne niedomagania dają się zauważyć jedynie w dziedzinie celnictwa.

Szkolnictwo.

Szkolnictwo jest w stosunkowo najlepszem położeniu, bo narazie władze obejmujące je, mają poprostu zwolnić uczniów na wakacye, w których ciągu będą miały czas na opracowanie koniecznych zmian i planu pracy.

Policya.

Policya pełni swe obowiązki wzorowo, do czego głównie przyczynia się główny komendant policyi, p. Hoszowski który bawi na Śląsku od paru tygodni i pilnuje organizacyi na każdym kroku.

Robi bardzo dobre wrażenie fakt, iż policya polska jest w porządnych mundurach, które tem się tylko różnią od naszych, iż mają na naramiennikach śląskie orły. Daje się odczuwać tylko brak praktyki, gdyż wszyscy funkcyonaryusze otrzymali dobre wyszkolenie teoretyczne, ale praktyki nie zdążyli nabyć.

Wogóle zaś nie słychać skarg na działalność naszych instytucyj państwowych na Śląsku. — Skoro zaś tak jest, wynika stąd, iż organizacya władz polskich jest tam na dobrej drodze.

Poczta i telegraf.

Poczta i telegraf doznały największych a zgoła nieprzewidzianych trudności, bo wycofali się w ostatniej chwili prawie wszyscy urzędnicy telefoniczni, na których miejsce trzeba było przyjąć ludzi nowych, zgoła nieobeznanych z aparatami śląskimi.

Nastrój Niemców.

Nastrój Niemców, zewnętrznie biorąc, jest w granicach lojalności wobec Polski. Ale mają oni szereg zakonspirowanych związków dla podtrzymania niemczyzny. Dopuszczają się takiej złośliwości, jak np. obcinają druty telefoniczne i telegraficzne na przestrzeni kilku kilometrów. Zmusiło to nasze władze do zorganizowania silnych posterunków, pilnujących środków komunikacyi.

Protest lekarzy przeciwko utworowi scenicznemu.

(l.) Lekarski świat angielski wystąpił z energicznym protestem przeciwko wystawieniu na scenie tłomaczonej z francuskiego sztuki bar. Henryka Rothschilda p. t. „Le Caducee". Rothschild, znany lekarz paryski, chciał w owej sztuce napiętnować karygodne praktyki pewnych przedstawicieli zawodu lekarskiego i w punkcie środkowym sztuki umieścił cieszącego się dużem wzięciem chirurga, który chwyta się różnych podejrzanych sposobów dla pomnożenia sobie klienteli, opłaca pośredników, sprowadzających mu pacyentów i przedsiębierze niepotrzebne operacye, które często kończą się śmiercią pacyentów. Pozatem wystawia w swej poczekalni dzieła sztuki, które sprzedaje bogatej klienteli, zarabiając przytem wysokie sumy.

Przeciwko wystawieniu tej sztuki na scenie podnosi się energiczny protest w „British Medical Journal". „Cała atmosfera utworu — wołają wielkim głosem lekarze angielscy — godzi tak w honor zawodu lekarskiego, iż musi być uważana za najwyższą obelgę". Najwybitniejsi chirurdzy angielscy oświadczyli, że wystawienie sztuki pogrzebałoby wszelkie zaufanie publiczności do charakteru i powagi lekarza i miałoby doniosłe skutki; przeciwnie dyrektor teatru chcący wystawić sztukę twierdzi, iż każda trzoda ma swoje parszywe owce i że właśnie byłoby zbawiennem ostrzeżenie publiczności przed nieuczciwymi lekarzami.

Pola dyamentowe pod biegunem.

(+) Członkowie ekspedycyi zmarłego niedawno Shacletona, którzy przybyli obecnie do Kapsztadu, opowiadają interesujące szczegóły o **znalezieniu obfitych pól dyamentowych** w pobliżu bieguna południowego. Pola te, leżące w tak zw. „Południowej Georgii" były już uprzednio odkryte przez jakieś prywatne konsorcyum z Kapsztadu, a ślady kopania stwierdziła ekspedycya Shackletona. **Ma wkrótce wyruszyć tam nowa wyprawa, poświęcona wyłącznie zadaniu eksploatacyi pól dyamentowych.**

Pozatem ekspedycya przywiozła **obfity plon naukowy** z dziedziny oceanografii. Przez sondowania stwierdzono istnienie w głębiach oceanu antarktycznego **olbrzymich lasów podwodnych**, złożonych z wodorostów przewyższających swą wysokością najwyższe drzewa, rosnące na lądzie, oraz niezmierną obfitość ryb.

Tak więc ocean podbiegunowy zdaje się kryje jeszcze niejedną tajemnicę, mogącą zainteresować rzesze badaczów — no i sprytnych przedsiębiorców.

Dalekim jestem od tego, aby bronić krótkowzrocznej, zbrodniczej nieraz chęci wyzysku, objawianej przez liczne niestety, zdemoralizowane podczas i po wojnie jednostki. Przeciwnie, stwierdzam z całym naciskiem, że władze za mało działały i działają w kierunku tępienia lichwy, zwłaszcza mieszkaniowej w uzdrowiskach. Z drugiej jednak strony równie stanowczo podkreślam, że niesprawiedliwie i źle postępują ci, którzy powszechne zjawisko drożyzny i nędzy urzędniczej rozpatrują na jednem tylko, aktualnem obecnie tle wyjazdu do uzdrowisk.

Jeszcze dalej poszła część prasy, która biorąc słusznie w obronę letników przed wyzyskiem właścicieli domów w uzdrowiskach, zaczęła zachwalać taniość uzdrowisk zagranicznych, w tym celu, aby groźbą odpływu kuracyuszów do Czech, Austryi, czy Jugosławii spowodować zniżkę cen w uzdrowiskach polskich. Cel piękny, ale metoda stanowczo szkodliwa. Tak źle u nas jeszcze nie jest, abyśmy musieli zachęcać obywateli Rzeczypospolitej Polskiej do wyjazdu zagranicę! Nie wiem, skąd zaczerpnięte zostały cyfry, które czytałem niedawno w Il. Kuryerze Codziennym, a które wykazywały, że np. w Szmeksie jest taniej, niż w polskich uzdrowiskach. Zaszła tu albo omyłka, albo umyślna przesada w dobrej zresztą intencyi. Prawdą jest, że w austryackich „badach" jest nieco taniej, a w Jugosławii było (przed spadkiem marki) tak prawie drogo jak u nas. Natomiast w Czechach, mimo fikcyjnych zniżek dla gości z krajów o niskiej walucie jest znacznie drożej. Czterotygodniowy pobyt w Karlsbadzie wraz z kosztami podróży wymaga wydatku pół mil. marek. Tak, czy owak, dziś każde państwo ma swój system drożyzny, która rozkłada się na całe życie gospodarcze i z której nie można wyrywać jednej tylko kwestyi. Zachęcaniem do wywożenia pieniędzy zagranicę chyba nie przyczynimy się do zmniejszenia drożyzny. Z pewnością szwajcarskie pisma, włoskie, czy czeskie nie ogłaszają, że w Zakopanem całodzienny pobyt z utrzymaniem kosztuje niespełna 3 i pół franka, 13 lirów, względnie 32 korony czeskie. Przed trzema dniami przyjechała do Zakopanego pewna rodzina w ucieczce z Sopotów, gdzie za sam pokój żądano od niej 400 marek niem. dziennie (mogę podać nazwisko).

Zastrzegam się stanowczo, jakobym chciał bronić prywatnych interesów uzdrowiskowych posiadaczy. Stwierdzam, że tendencya do wyzysku jest i że walkę z nim należy wielokrotnie pomnożyć. Muszę np. podnieść jako ciężki zarzut pod adresem ostatniego zjazdu przedst. uzdr. odbytego w Krakowie w marcu b. r., że nie ustalono cen na sezon letni, pomimo, że część delegatów domagała się tego. Argument większości, powołujący się na zmienności cen artykułów pierwszej potrzeby, nie był dostatecznym, bo po jednorazowem ustaleniu cen łatwo potem procentowo podwyższyć je, lub zniżyć zależnie od cen rynkowych.

Mimo tego ośmielam się twierdzić, że normalne ceny pensyonatów w uzdrowiskach, zwłaszcza małopolskich, przy uwzględnieniu krótkości sezonu letniego, oraz konieczności remontu domów i niezbędnych inwestycyi, nie są wygórowane. Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że przedsiębiorstwa sezonowe w uzdrowiskach muszą drożej kalkulować niż równomiernie fungujące w dużych miastach.

Natomiast nawet przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności gospodarczych, ceny mieszkań prywatnych są za wysokie. Winę ponoszą na równi biorący, dający, pośredniczący, jak i władze tolerujące te stosunki, przedewszystkiem jednak dotychczasowa ustawa o ochronie lokatorów (o czem przy innej sposobności).

Mimo wszystko jednak uważam, że właśnie w tym roku, kiedy uzdrowiska zaczynają urządzać się na podstawie świeżo uchwalonej przez Sejm własnej ustawy, kiedy, jako rezultat licznych wycieczek zagranicznych, zaczynają do nas zaglądać goście z zachodu i północy, a z poza nich zerka ku uzdrowiskom naszym tak pożądany, konieczny nawet, kapitał wysokowalutowy, należy unikać tej formy reformowania, któraby mogła podciąć dźwigający się i rokujący piękne nadzieje przemysł ojczysty.

Zamiarem moim było, poza wyjaśnieniem słabego sezonu, sprostowanie przesadnych wieści o taniości w uzdrowiskach zagranicznych, a przedewszystkiem zwrócenie uwagi na płynące stąd niebezpieczeństwo dla rodzimego przemysłu, nie mówiąc już o rozczarowaniach, na które mogliby się narazić zbyt pochopni do podróży zagranicznych.

Byłoby niezmiernie pożądanem, aby uwagi powyższe wywołały dyskusyę publiczną na poruszony temat. Dyskusya taka przekonałaby wielu, poprawiła niejednego i przyczyniłaby się więcej do „uzdrowienia uzdrowisk" naszych, niż fata morgana taniości zagranicznych, byle biorący w niej udział mieli zawsze na uwadze dwie rzeczy:

1) zwalczania drożyzny, będącej zjawiskiem gospodarczem ogólno-państwowem, nie można ograniczać do jednego terenu,

2) że uzdrowiska nasze, choć dotąd marnie urządzone, choć nie rozumieją często swego zadania i interesu, są przecież uzdrowiskami polskiemi, i że obowiązkiem całego społeczeństwa i rządu jest rozwinąć je do roli jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu w Polsce.

M. Kozłowski.

Ilu Polaków jest w Polsce?

Główny Urząd Statystyczny opracował publikacyę p. t. **Tymczasowe wyniki pierwszego powszechnego spisu ludności** Rzeczypospolitej Polskiej **z dnia 30 września 1921 r.**, która ukaże się w najbliższym czasie w druku i zawierać będzie: dane o **liczbie ludności** z podziałem na płeć oraz o liczbie budynków mieszkalnych i inwentarza żywego zestawione dla b. dzielnicy rosyjskiej gminami, dla innych dzielnic powiatami z wyszczególnieniem danych dla miast, gmin miejskich i obszarów dworskich; w tablicy II-giej dane o **składzie narodowościowym** ludności (ludność polska i inna bez bliższego podziału) w liczbach bezwzględnych i odsetkach zestawione powiatami; w tablicy III-ej dane **o powierzchni w km²**, liczbie miast, gmin wiejskich i obszarów dworskich, oraz dane porównawcze o liczbie ludności i stosunku liczbowym obu płci w dniu spisu i latach poprzednich.

Publikacya powyższa nie będzie zawierać danych, dotyczących Ziemi Wileńskiej i G. Śląska, gdzie się spis nie odbył oraz nie będzie uwzględniała osób objętych **spisem wojskowym.**

Pragnąc udostępnić szerokiemu ogółowi korzystanie z wyników spisu G. U. S. podawać będzie najważniejsze dane w drodze peryodycznych komunikatów prasowych. Poniżej przytoczona tablica zawiera dane o składzie narodowościowym ludności w liczbach bezwzględnych i odsetkach, zestawione **województwami.** Narówni ze wspomnianą publikacyą nie dotyczy ona Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, oraz osób objętych spisem wojskowym. Obliczeń dokonanych na podstawie arkuszy zbiorowych (powiatowych i miejskich), wobec czego przytoczone dane nie mogą być uważane **za ostateczne.**

Ludność Polski według statystyki, ułożonej w województwa:

Województwa	Ogółem	W tem było narodowości			
		polskiej	innej	polskiej	innej
		w liczbach bezwzględnych		w odsetkach	
m. Warszawa	931.176	673.320	257.856	72·3	27·7
woj. Warszawskie	2112.106	1895.186	216.920	89·7	10·3
„ Łódzkie	2251.097	1859.488	391.609	82 6	17·4
„ Kieleckie	2534.214	2312.374	221.840	91·2	8·8
„ Lubelskie	2085.557	1776.047	309.510	85·2	14·8
„ Białostockie	1302.259	996.014	306 245	76·5	23·5
„ Nowogrodzkie	1300.069	649.719	650.350	50·0	50·0
„ Poleskie	876.665	190.700	685.965	21·8	78·2
„ Wołyńskie	1433.157	207.932	1225.225	14·5	85·5
„ Poznańskie	1974.057	1628.522	345.535	82·5	17·5
„ Pomorskie	939.495	754.907	184 588	80·4	19·6
„ Krakowskie	1990.399	1850.838	139.561	93·0	7 0
„ Lwowskie	2718 856	1525.751	1193 105	56·1	43·9
„ Stanisławowskie	1348.481	294.381	1054.100	21·8	78·2
„ Tarnopolskie	1429.627	633.948	795.679	44·3	55·7
„ Śląsk Cieszyński	145.232	110.756	34.476	76·3	23·7
Polska	25.372.447	17.359.883	8.012.564	68·4	31·6

Przemysł polski rozwija się dobrze!

Brak gotówki. — Drogie kredyty prywatne. — Rządowe kredyty są niewystarczające. — Potrzeba otwarcia granicy wschodniej dla wywozu polskiego.

Jak już donosiliśmy, obradował w ministeryum przemysłu i handlu zjazd kierowników wojewódzkich urzędów przemysłowych wszystkich dzielnic Polski, przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych Ministeryów. Tematem obrad zjazdu był szereg zagadnień z zakresu przemysłu i handlu. Według sprawozdań kierowników poszczególnych urzędów, w przemyśle naszym, w porównaniu z rokiem zeszłym, należy zanotować znaczny postęp. Składają się na to przedewszystkiem zmiany warunków transportowych i dostateczne dostawy węgli. Największą bolączkbą przemysłu w obecnej chwili — to brak gotówki obrotowej. Kredyt bankowy i prywatny jest bardzo drogi, kredyt rządowy jest niewystarczający i wymaga wielu formalności. Przemysłowcy oczekują otwarcia granicy wschodniej dla wywozu gotowych **fabrykatów.** W ciągu obrad poruszono również konieczność budowy kolejowych połączeń b. Kongresówki z Górnym Śląskiem, gdyż obecne połączenia nie są wystarczające dla przewidującego ruchu.

Przeciw ograniczaniu potomstwa.

Lwowskie Tow. lekarskie wydało do społeczeństwa odezwę, w której występując przeciwko ograniczeniu potomstwa, mów: między innemi, co następuje:

Jednem z tak niestety wielu ujemnych następstw wojny, a zarazem jednem z tych, które muszą na daleką metę szkodliwy wpływ wywrzeć na społeczeństwo, jest szerzący się z roku na rok

ZWYCZAJ ROZMYŚLNEGO OGRANICZENIA, WZGLĘDNIE POZBYWANIA POTOMSTWA.

Pomijając potępienie ograniczenia potomstwa przez Kościół, zwracamy uwagę, że ze stanowiska społecznego i państwowego kwestya ta była dawno przed wojną już należycie oceniona, że np. we Francyi już wtedy uderzono na alarm z powodu szerzącego się tam zwyczaju ograniczania potomstwa i grożącego przez to wprost wyludnienia; że także **w Niemczech dopatrywano się od dawien dawna t. zw.**

„POLSKIEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA"

w większej płodności Polaków w porównaniu ze sztucznie ograniczoną płodnością niemiecką. Jakoż wówczas rozmiary tych nadużyć były u nas w istocie stosunkowo niewielkie i nie groźne. **Dziś jednak ogarniają one już niemal wszystkie warstwy społeczne** i szerzą się w sposób zastraszający, czego dowodem cyfrowym jest **statystyka szpitalna,** wykazująca wzrost ilości poronień od roku 1913 z 20 na 60 procent. Jeżeli się więc zważy, jak ciężka w przyszłości walka nas czeka, a liczebnie o tyle od nas **silniejszymi** sąsiadującymi wrogami, to słuszną jest **rzeczą uderzać i u nas na alarm i**

PRZESTRZEDZ SPOŁECZEŃSTWO PÓKI CZAS PRZED GROŻĄCEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM.

My lekarze uznaliśmy to za swój obowiązek i spełniamy go tem skwapliwiej, **że niestety w** gronie naszem, jak zresztą w każdym zawodzie i **wszędzie** znalazły się pogardy godne jednostki, które **dla zysku przyczyniają się do tych nadużyć, a których** winą, choć niesłusznie można by obrzucić ogół lekarski. Jednostki te **potępiamy i piętnujemy przy tej sposobności publicznie** jak najbardziej stanowczo.

Jako członkowie społeczeństwa, do którego się zwracamy, nie zamykamy bynajmniej oczu na **ciężkie warunki życia**, które w obecnych czasach mogą częściowo nadużycia te **jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłómaczyć.** Zdajemy sobie sprawę z tego, że dla skutecznej walki z niemi konieczną jest najszybsza państwowa a w każdym razie

ZBIOROWA AKCYA W KIERUNKU UDOSKONALENIA OCHRONY MACIERZYŃSTWA I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

Wiemy, że na tem polu dotychczas u nas **niewiele zdziałać** było można i że dalsze wysiłki są **konieczne.** Niemniej jednak sądzimy, że samo **zwrócenie uwagi** na grożące niebezpieczeństwo **będzie już w stanie zmniejszyć rozmiary zła.** Nie **ulega wątpliwości i to właśnie** jest naszą powinnością, jako lekarzy, publicznie stwierdzić, **że mylnem** jest mniemanie, jakoby zabiegi do tego celu prowadzące, **były dla zdrowia nieszkodliwe i obojętne.** Przeciwnie: pomijawszy i dziś **jeszcze niedające** się nawet w najbardziej doświadczonych rękach na pewno uniknąć bezpośrednio niebezpieczeństwa — ustala się w nauce **lekarskiej** coraz bardziej przekonanie, że

LICZNE POWAŻNE CHOROBY PÓŹNIEJSZE, JAK GUZY I NOWOTWORY BYWAJĄ NASTĘPSTWEM SZTUCZNEGO OGRANICZANIA POTOMSTWA.

Wiadomą jest także rzeczą, jak często stała niepłodność na zawsze potem pozostaje, jak ciężkie i uporczywe **choroby nerwowe** są z tem związane.

Toteż pomijając **wszystkie** inne **względy** stwierdzamy publicznie, że **niszczenie kiełkującego życia ludzkiego jest ze stanowiska lekarskiego dopuszczalne i usprawiedliwione jedynie w tych wyjątkowych wypadkach,**

GDZIE KIEŁKUJĄCE ŻYCIE ZAGRAŻA POWAŻNEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM ZDROWIU I ŻYCIU MATKI,

gdzie więc jest złem mniejszem. Tą zasadą kierują się uczciwi i sumienni lekarze, ona też powinna i u ogółu się ustalić.

NA MARGINESIE.

Bolszewia u stóp polskiej prasy.

Rady bolszewickie doprowadziły nietylko potężną niegdyś ekonomicznie Rosyę do zupełnej a beznadziejnej ruiny, ale także sprowadziły pewnego rodzaju otrzeźwienie w niezbyt zresztą jasnych mózgownicach komunistycznych reformatorów. Oni, którzy grozili zalewem swych hord kulturze całego świata, oni, którzy zmuszali świat cały do ustawicznego pogotowia wojennego — dziś mają za złe konferencyi genueńskiej, iż inicyatorzy jej „nie mogli zrozumieć, że jedną z przyczyn kryzysu ekonomicznego i chwiejności politycznej w Europie są nadmierne jej **zbrojenia**, odrywające setki tysięcy ludzi od pracy produkcyjnej, nakładające na resztę ludności **niepossilny (!) ciężar podatkowy** etc. etc.

Nie zastanawiano się tam nietylko nad rozbrojeniem powszechnem, ale nawet nad „skróceniem" (sic!) częściowem swych sił zbrojnych. — A chociaż Rosya zwycięsko odbiła najazd zagraniczny (?) i oddzielne „nabiegi" (sic!) band kontrrewolucyjnych — to jednak ta wielka, zwycięska i bogata Rosya chce być lepszą niż Konferencya genueńska i proponuje pozakonferencyjnie i nieoficyalnie — rozbrojenie proporcyonalne wszystkich państw Europy.

Z taką propozycyą, mającą wszystkie znamiona pokornej prośby — zwraca się rząd bolszewicki do rządu polskiego o wyznaczenie czasu i miejsca dla przyszłej konferencyi mającej się zająć problematem rozbrojenia.

Nie dosyć na tem!

„Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych" — autor owej odezwy p. Litwinow, przesyła ją w nieskończenie marnem polskiem tłomaczeniu (jako komunikat) do wszystkich polskich dzienników.

Rząd bolszewicki ucieka się pod opiekę i do orędownictwa polskiej prasy, którą piętnował i potępiał dotychczas jako podżegaczkę wojny, krwawą nieprzyjaciółkę zgody i braterstwa narodów!...

Charakterystyczne!...

Co zrobiono dla inwalidów wojskowych?

Szkoła rolnicza w Miłościu. — 40 inwalidów w służbie leśnej. — Koncesye na trafiki. — Gospody.

(Wywiad „Gońca Krakowskiego").

Jednem z najważniejszych zagadnień pozostawionych nam w spuściźnie przez wielką wojnę jest kwestya inwalidzka, którą powinno państwo jak najrychlej uregulować spłacając w ten sposób żołnierzowi dług wdzięczności, za jego kalectwo poniesione w walce o byt państwowy.

Aby zaznajomić jak najszersze warstwy społeczeństwa, co już zrobiono w tej kwestyi, podajemy kilka szczegółów z akcyi województwa krakowskiego.

Do 1 kwietnia 1922 r. cała akcya opieki nad inwalidami spoczywała w rękach instytucyj wojskowych. Dopiero w kwietniu b. r. przejęło ministerstwo pracy i opieki społecznej niektóre agendy poszczególnych środowisk, oddając, je w zarząd odpowiednim województwom. Na czele oddziału opieki nad inwalidami w krakowskiem województwie stoi dr. Pomiankowski, który reorganizuje przejmowane, z rąk wojskowych agendy.

W pierwszym rzędzie przystąpiono do zlikwidowania kursu rolniczego, zatrudniającego czternastu inwalidów. Kurs ten nie posiadał gruntu, a więc praca praktyczna była uniemożliwioną i kosztowała państwo 2 miliony rocznie. Inwalidów zajętych na tym kursie **odesłano do szkoły rolniczej w Miłociu** pow. rzeszowskim, gdzie będą utrzymywani na koszt państwa.

Oprócz tego **istnieje kurs straży leśnej** w Mokrzyskach, gdzie korzysta z nauki **40 inwalidów**, a na rok przyszły zgłosiło się już 80.

Nadto nadano **inwalidom około sto pięćdziesiąt koncesyj na trafiki**. Na prowincyi zaś znajdują inwalidzi schronienie w **gospodach**, z **których trzy** (oprócz krakowskiej) **przejęło już pod swój zarząd województwo.**

Smutniej przedstawia się **akcya pożyczkowa i zapomogowa**, ponieważ fundusze przyznawane przez ministeryum nawet w minimalnych częściach nie zaspakajają najważniejszych zapotrzebowań.

Zupełnie niezrozumiałym jest fakt,

DLACZEGO MINISTERYUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ NIE PRZEJĘŁO DOTĄD Z RĄK WOJSKOWYCH ŹRÓDEŁ PIENIĘŻNYCH, POZABUDŻETOWYCH.

jak n. p. dochodów z kina „Opieki" przy ulicy Zielonej, następnie z procentów pobieranych przy widowiskach, jak również funduszów płynących ze sprzedaży bloczków.

Z chwilą obejmowania poszczególnych ekspozytur, **powinno ministeryum przejąć jednocześnie wszystkie źródła dochodów pozabudżetowych**, aby móc zaspokoić w zupełności potrzeby całej akcyi. Zyłoby to ogromnem posunięciem sprawy naprzód.

Redukcya policyi czy rozmyślne szykany?

Jak pozbawiono chleba 14 obarczonych rodzinami wywiadowców policyjnych w Krakowie.

(—) Dziwne praktyki dzieją się od pewnego czasu w krakowskiej policyi. Oto wydala się zasłużonych, obarczonych rodzinami długoletnich pracowników, bez najmniejszego powodu, a wszystko to dzieje się **pod pozorem i pretekstem redukcyi sił.**

Oto — Dnia 26 czerwca rozkazem Nr. 80

ZWOLNIONO ZE SŁUŻBY 14 WYWIADOWCÓW.

Mimo uchwał zapadłych na konferencyi odbytej w Krakowie z głównym komendantem P. P. p. Hoszowskim, że **redukcyi poddane zostaną jedynie młodsze siły**, usunięto 14 starszych wywiadowców, z których **każdy służy przy policyi od 20—28 lat**, nie posiada zaś wymaganych ustawą do spensyonowania 35 lat wysłużonych, ani też **żaden z nich nie przekroczył 60-go roku życia.** Są to wszyscy **ludzie żonaci, obarczeni nieletniemi dziećmi** przeważnie trojgiem do sześciorga; — obecnie ludziom tym, którzy swoje młode lata sterali w służbie wywiadowczej i którzy są rutynowanymi pracownikami, **wypowiada się bez najmniejszego powodu służbę z dniem 1 lipca**, dając im dwumiesięczny urlop ze zwykłą pensyą bez dodatków.

Jednocześnie zaś miesiąc temu rozkazem Nr. 65 z dnia 29 maja br. **zamianowano 14 prowizorycznych wywiadowców**, a więc niewykwalifikowanych, **stałymi** — kilku zaś najmłodszych wywiadowców, kawalerów, posiadających 1—3 lat służby przeistacza się z funkcyonaryuszy mundurowych na wywiadowców.

CZY JEST TO WIĘC REDUKCYA SIŁ?

Czy w ten sposób ma się przeprowadzać zmniejszanie wydatków skarbowych? Ludzi starszych, rutynowanych, obarczonych do tego liczną rodziną — wyrzuca się bez powodu na bruk, a na miejsce ich wprowadza się ludzi młodszych, dla których usunięcie z policyi nie byłoby żadną krzywdą, gdyż znaleźliby sobie łatwo pracę w każdym innym fachu. Cóż więc w takim razie obecnie poczną ze sobą ci wyrzuceni bez powodu wywiadowcy? — Do jakiegokolwiek innego zajęcia nie nadają się, na służbie wywiadowczej jak to mówią „zęby zjedli" —

OBECNIE CHYBA PÓJŚĆ MAJĄ KRAŚĆ I ROZBIJAĆ

na wzór tych, których dotychczas sami ścigali i wyłapywali?!

Zwracamy się z apelem do głównego komendanta P. P. p. Hoszowskiego i wiceministra spraw wewnętrznych p. Dunikowskiego, aby zechcieli w sprawy te wglądać i zbadać istotny stan rzeczy.

Przecież wiadomem jest, że dnia 10 czerwca pod l. 32893/III nadeszło z ministerstwa spraw wewnętrznych rozporządzenie do władz wojewódzkich

Z POLECENIEM POWTÓRNEGO ZBADANIA LEKARSKIEGO FUNKCYONARYUSZY SPENSYONOWANYCH,

którzy w razie zdolności fizycznej mają być nadal zatrzymani w służbie czynnej.

Jesteśmy przekonani, że głos nasz nie pozostanie bez echa i **że krzywda, jaką wyrządzono niezasłużenie starszym wywiadowcom — zostanie naprawiona.**

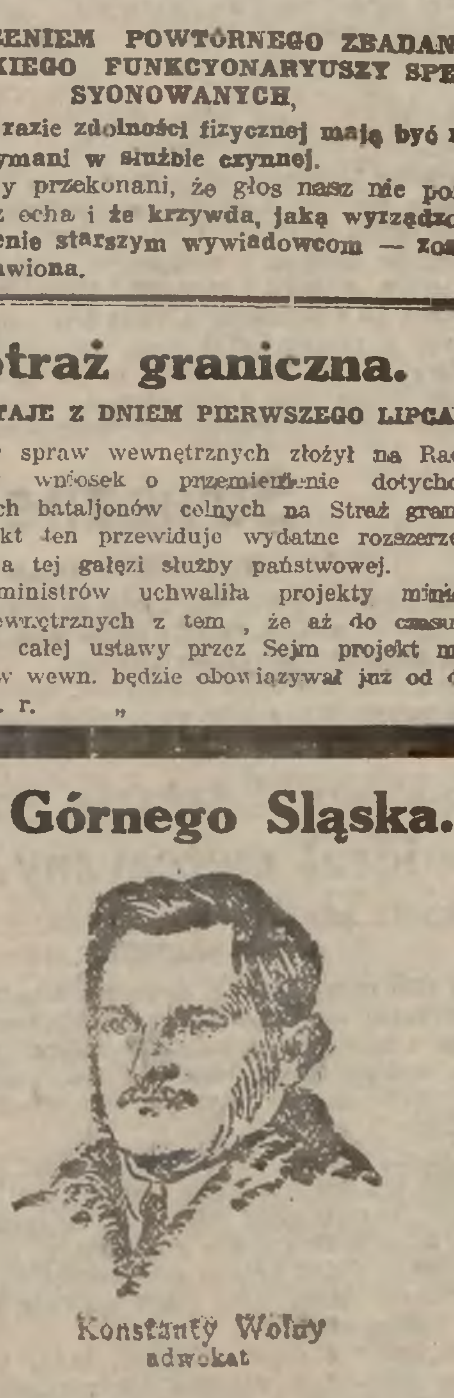
Straż graniczna.

POWSTAJE Z DNIEM PIERWSZEGO LIPCA.

Minister spraw wewnętrznych złożył na Radzie ministrów wniosek o przemienienie dotychczas istniejących bataljonów celnych na Straż graniczną. Projekt ten przewiduje wydatne rozszerzenie etatów dla tej gałęzi służby państwowej.

Rada ministrów uchwaliła projekty ministra spraw wewnętrznych z tem, że aż do czasu uchwalenia całej ustawy przez Sejm projekt ministra spraw wewn. będzie obowiązywał już od dnia 1 lipca b. r.

Z Górnego Śląska.



Konstanty Wolny
adwokat

Jednym z najzasłużeńszych działaczy ludowych na Górnym Śląsku, jest znany adwokat Konstanty Wolny.

Widmo zmarłego ukazuje się w dwie doby po śmierci.

(+) Słynny stronom francuski Kamil Flammarion ze szczególnem zamiłowaniem zgłębia dziedzinę zjawisk spirytystycznych. Nic dziwnego, że codzienne (a raczej conocne) obcowanie z nieskończonością, obserwowaną przez teleskop, musiało uczonego badacza pobudzić do refleksyi na temat bytu pozagrobowego. Na ten temat napisał Flammarion już bardzo wiele i wciąż gromadzi nowe przykłady, mające stwierdzić **związek między naszym światem materyalnym, a tym drugim, nieuchwytnym**, mającym swą siedzibę gdzieś w nieskończonych przestworzach.

Obecnie ogłosił Flammarion ciekawy wypadek **pojawienia się zmarłego w dwie doby po śmierci** wśród niezwykłych okoliczności:

Pewien inżynier w Londynie miał szczególny sen: Sniło mu się, iż siedział w swej kancelaryi, rozmawiając z jakimś nieznanym gościem. Nagle wszedł do pokoju znany mu osobiście robotnik Robert Mackenzie, pracujący w fabryce w Glasgowie i podniesionym tonem oświadczył:

Panie inżynierze! ja się nie zabiłem!

Zdumiony inżynier spytał o wyjaśnienie tych słów. Mackenzie powtórzył trzykrotnie swe zapewnienie, przyczem

twarz miał prawie siną, a czoło pokryte kroplami potu

Inżynier nagle obudził się i uprzytomnił sobie, że całe zdarzenie było tylko snem. Mimoto pozostało mu łatwo zrozumiałe przykre uczucie. W parę minut weszła żona i pokazała dopiero co otrzymany telegram, donoszący, iż robotnik

Robert Mackenzie otruł się

w Glasgowie na balu robotniczym.

Teraz dopiero zrozumiał inżynier, że sen jego nie był zwykłą fantasmagoryą. Dochodzenia wykazały, że na balu, który odbył się dwie doby przedtem, Mackenzie pełnił funkcyę bufetowego i podawał kolegom napoje. Bal trwał całe dwie doby. W niedzielę Mackenzie, chcąc odświeżyć gardło, **przez pomyłkę zamiast wódki napił się nitryolu** i zmarł wkrótce w okropnych męczarniach.

Ponieważ w Anglii samobójstwo uchodzi za **czyn stawiany na równi ze zbrodnią**, więc konający Mackenzie zapragnął wyjaśnić przed zgonem **zapewnić swego uwielbianego szefa, że nie umiera śmiercią samobójczą**. Pragnienie to było tak silne, że przybrało kształty widzenia, w którem nieszczęsny robotnik stanął przed oczyma swego szefa **i zakomunikował mu ostatnią swą myśl przed odejściem w wieczność.**

Bezpieczne i niebezpieczne profile.

CZEGO MOŻNA SIĘ DOWIEDZIEĆ Z OBSERWACYI PROFILÓW?

Pewien angielski rzeczoznawca w sprawach fizyonomii twierdzi, że usposobienie i charakter człowieka łatwiej jest określić, obserwując go z profilu, niż patrząc nań prosto w twarz. Pochodzi to stąd, że człowiek, na którego patrzy się z profilu, nie zdaje sobie sprawy z tego, że się go obserwuje i zachowuje naturalny wyraz twarzy. Odnosi się to zwłaszcza do kobiet, które **często bardzo mają zwyczaj stroić różne mniej i więcej nadobne minki**, gdy wiedzą, że się na nie patrzy. Jednak baczny psycholog podpatruje je w chwili, gdy nad sobą nie panują i z uroczego profilu czyta tajemnicze poruszenia ich duszy. Oto kilka przykładów:

Kobiety zmysłowe mają pełne usta i ruchliwe, rozdęte nozdrza. **Zazdrośnice** odznaczają się odpychającym profilem. Usta, ściągnięte w dół, zaciśnięte nozdrza i mimowolne drganie nosa zdradzają szpetną **zazdrość. Niezadowolone i skłonne do melancholii kobiety** trudniej jest odgadnąć z profilu, gdyż mają one zwykle obie połowy twarzy różne. Brwi osadzone są, jedna wyżej, druga niżej i tak samo kąciki ust. Nos nawet jest nierówny, jakby oznaczał ciągłe niezadowolenie. **Kobiety chciwe mają usta silnie** zaciśnięte, a warga górna wystaje nad dolną. Oczy napół przymknięte i zmarszczki między brwiami nie zwiastują **wcale kobiecej słodyczy.**

Najpiękniejszy jest tak zwany **profil Madonny.** Powieki nie kryją otwartego spojrzenia, wargi są pełne, lecz niewystające, broda owalna, a brwi równe i proste. Duże usta są znakiem **dobroci.** Z drobnych, maleńkich usteczek wychodzą najczęściej **złośliwe i nienawistne słowa.** Szczególnie **przychylne** mają być kobiety, które mają niezbyt małe usta, odsłaniające całe zęby w uśmiechu. Stosunkowo duży nos, o dobrze rozwiniętem zakończeniu, oznacza **energiczny, oryginalny i pełen inicyatywy charakter.** W jakim kierunku rozwijają się te zalety, zależy to od innych, drugorzędnych znamion. Niekiedy można i w tych obserwacyach popełnić grube **omyłki.** Rysy profilu nie są bowiem niezmienne i ulegają nietylko psychicznym i duchowym wpływom, lecz mogą być zmienione także i zewnętrznymi środkami.

Straszne skutki kokainy.

ROCZNIE UMIERA W AMERYCE DWA MILIONY LUDZI.

Jak donoszą z Nowego Yorku, w Stanach Zjednoczonych **umiera rocznie około dwu milionów ludzi narkotyzujących się kokainą.**

Amerykańskie Towarzystwo Medyczne, do którego należy 90.000 lekarzy, zwróciło się do sfer rządowych z żądaniem stosowania **jak najostrzejszych środków** zarówno przeciw narkotyzującym się, jak i pośrednikom w handlu środkami podniecającymi.

Jak wyobrażacie sobie ideał mężczyzny?

CIEKAWA ANKIETA WŚRÓD AKADEMICZEK AMERYKAŃSKICH.

(l.) Oto pytanie, jakie zadano słuchaczkom uniwersytetu amerykańskiego w Michigan. Najlepsze odpowiedzi zostały rozlepione na ścianach westybulu uniwersyteckiego, wśród nich zaś pierwszeństwo uzyskała odpowiedź następująca:

„Idealny mężczyzna musi mieć sześć stóp wysokości, **być dobrym atletą**, ani ładnym, ani brzydkim, posiadać musi naturalnie **charakter wesoły**, dużo humoru, nie być egoistą, okazywać rycerskość wobec kobiet, musi być pełen prostoty w zachowaniu, mieć **dobre zdrowie, szerokie bary i silną szczękę**".

Jak widać z odpowiedzi tej, która uzyskała ogólny poklask, wymagania Amerykanek są bardzo jednostronne, a wymarzony przez nie typ idealnego mężczyzny musi posiadać **walory głównie natury fizycznej.** W kierunku duchowym, intelektualnym, panny amerykańskie posiadają widocznie aspiracye dość skromne. W myśl teoretycznie sformułowanego „ideału" powinny zatem w praktyce poszukiwać swych „wybranych" **na arenach cyrkowych, na zawodach bokserskich**, wśród zawodników matchów piłki nożnej... W każdym razie nie w środowiskach naukowych i artystycznych, tam bowiem na pewne nie znajdą „objektów" o sześciu stopach wysokości, o szerokich barach i silnej szczęce...

Przyznać trzeba, że **„królewicz z bajki"**, śniony przez dziewczęta starej Europy, a w każdym razie polskie jest wprawdzie mniej atletyczny, ale zato bardziej subtelny i interesujący.

Po dachach w pogoni za złodziejem

(+) Sceny, jakie się rozegrały przed kilku dniami w śródmieściu Berlina

PRZYPOMINAJĄ ZUPEŁNIE SENSACYJNE DRAMATY KINOWE:

Młody robotnik, niejaki Wilhelm Pitzki, ukradł w pewnym banku 15 tys. marek i **uciekł na rowerze.** W pogoń rzucili się — również na rowerach — **roznosiciele gazet.** W chwili, gdy już mieli go dosięgnąć, **zeskoczył z roweru, rzucił się w bramę najbliższego domu i**

BŁYSKAWICZNIE WBIEGŁ PO SCHODACH NA STRYCH.

poczem zaczął uciekać przez dachy sąsiednich kamienic, ścigany przez dwu urzędników policyjnych. Wreszcie, spostrzegłszy światło w jednem z okienek na poddaszu, rzucił się tam, **wybił szybę i wpadł do pokoju** gdzie nic przeczuwająca nic złego jakaś rodzina robotnicza piła właśnie kawę. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie obecnych na widok nieproszonego gościa, wpadającego w tak niezwykły sposób do mieszkania. Zanim zdołali ochłonąć ze strachu, intruz wybiegł z izby po schodach na dół, strzelił na postrach do usiłującego go zatrzymać portyera **wpadł do sąsiedniej drogueryi**, tam

ZERWAŁ GWAŁTEM WŁAŚCICIELOWI BIAŁY PŁASZCZ

wdział go prędko na siebie i kazał oniemiałemu drogiście milczeć, gdyż ścigany przez ajentów musi chwilowo udawać jego pomocnika.

Gdy drogista nie chciał się zgodzić na takie ultimatum i przemocą zerwał złodziejowi ów biały płaszcz, ten rzucił się znów do ucieczki i **ukrył się w piwnicy**, gdzie go dosięgła ręka sprawiedliwości. Policyanci, aczkolwiek sfatygowani srodze pogonią po strychach, dachach i schodach,

DOPADLI WRESZCIE ZBIEGA W PIWNICY.

Stawił on zacięty opór, strzelając z rewolweru. Ajenci odpowiedzieli również strzałami. Bandyta trafiony w skroń runął na ziemię, a **przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce**.

Z POLSKI.

POWIAT WĘGROWSKI POD PANOWANIEM BANDYTÓW. Powiat węgrowski stał się od pewnego czasu terenem wzmożonych napadów bandyckich. Onegdaj bandyci napadli na dwór Filewiczów w Sinołęce i zrabowali biżuterye oraz gotówki półtora miliona.

NOWYM DYREKTOREM OPERY W POZNANIU i głównym kapelmistrzem orkiestry operowej został dotychczasowy kierownik artyst. „Volks-Oper" we Wiedniu prof. Piotr Stermicz. Przyszły sezon operowy rozpoczyna się 1 września opera Żeleńskiego „Konrad Wallenrod".

LIKWIDACYA P. O. W. Na odbytym w tych dniach w Warszawie zjeździe POW. postanowiono zlikwidwać tę organizacyę.

O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ DLA M. WARSZAWY. Magistrat m. Warszawy postanowił delegować ławnika dra Konrada Ilskiego do Londynu celem zbadania możliwości uzyskania na rynku angielskim kredytu na potrzeby inwestycyjne m. Warszawy.

POŻARY OD PIORUNA. W czasie wielkiej burzy w Chodorowie uderzył piorun w chatę H. Sokolika i zapalił ją. Ogień przerzucił się następnie na zabudowania zarządcy dóbr i zniszczył je kompletnie. Szkoda wynosi 7 milionów marek.

WIEŻA ODRODZENIA W MIEJSCE WIEŻY BISMARKA. W Sosnowcu zawiązał się komitet, który postawił sobie za zadanie zamienienie słynnej wieży Bismarka na wzgórzach pod Mysłowicami na wieżę Odrodzenia, by zadokumentować przed ludzkością G. Śląska, że stara pamiątka władzy niemieckiej w trójkącie 3 cesarzów należy już bezpowrotnie do przeszłości. Podwyższenie wieży, zakończonej Orłem polskim, umożliwi widzenie z tej wieży: Karpat, Częstochowy, Odry i niżu nadwiślańskiego.

GRAD METEORÓW POD PŁOCKIEM. Niedawno na nowo zbudowaną szosę Płock—Sikórz spadł grad meteorów i zasypał ją swymi odłamkami.

DALEJ GRAJĄ W SOPOTACH. Z Sopot donoszą, że mimo wielu odezw i piętnowania w osławionym domu gry spotyka się w dalszym ciągu wielu Polaków.

STRASZNY WYPADEK KOLEJOWY. Podczas krzyżowania się pociągów osobowych w Sielcu, otworzyły się drzwi w jednym z wagonów 3 klasy, skutkiem czego wypadło z przedziału trzech pasażerów. Jednemu z pasażerów, Sztajnicowi z Sosnowca koła obcięły obydwie nogi i ranny wkrótce zmarł. Drugi pasażer W. Zimny, uległ również obcięciu nóg. Pozostali dwaj: żołnierz i jakiś żyd odnieśli bardzo ciężkie obrażenia.

RÓŻA ZA 800 MK. Do jakich rozmiarów dochodzi paskarstwo w Warszawie świadczy fakt, że onegdaj na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej sprzedawano róże w cenie 800 mk. za sztukę.

KONIEC SZAJKI BANDYCKIEJ W … SZOWSKIEM. W nocy z dnia 24 na 25 czerwca dokonany został napad na mieszkańców wsi Skomorochy Małe, pow. hrubieszowskiego. Na sprawców zarządzono obławę. Policya dotarła do wsi Wólki Tomczyńskiej i w pobliżu tej wsi zaskoczyła bandytów, którzy rzucili się do ucieczki. Skutkiem wymierzonych za nimi kilka strzałów padło trupem dwóch bandytów: Gontarz i Dudek. Byli oni przez pewien czas postrachem ludności powiatów: hrubieszowskiego, zamojskiego i chełmskiego. Dokonali całego szeregu napadów, a w ostatnich czasach na wsie Podwysokie, Dendry, Skierbieszowie. Ostatni napad był na Skomorochy.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

AKADEMIA POLIGLOTYCZNA. Z powodu stulecia istnienia instytucyi propagandy wiary, odbyła się w Watykanie na podwórzu św. Damazego, uroczysta akademia poliglotyczna, której przewodniczył Pius XI, zasiadłszy na tronie, osłonionym przez baldachim purpurowy. Po śpiewie, wykonanym przez chór, jeden z uczniów propagandy, wstąpiwszy na mównicę, wygłosił adres do Ojca św., ułożony w pięknej łacinie. Po nim wstępowało kolejno na mównicę 26 uczniów, a każdy z nich przemawiał w innym języku. Były tu reprezentowane wszystkie niemal języki europejskie i azyatyckie, nie wyłączając sanskrytu, starego języka hebrajskiego, syryjskiego, arabskiego i etiopskiego.

(l) **54-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.** W Szwajcaryi przyjęto ustawę, na mocy której w czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego, ilość godzin tygodnia roboczego ma być podwyższona na 54 godzin.

(l) **KOSZTA WYBORÓW NA WĘGRZECH** oszacowane są na 2660 milionów koron.

BANDYCKA SZAJKA KOMUNISTÓW złożona z 50 ludzi na granicy kłajpedzko-litewskiej spaliła wiele posiadłości i wymordowała cały szereg ludzi. Banda uzbrojona była w karabiny, rewolwery i granaty i składa się wyłącznie z komunistów. Ponieważ policya okazała się bezsilna, zawezwano litewskie wojsko, które otoczyło las i rozpoczęło walną bitwę z bandytami. 22 z nich, po rozpaczliwej walce ujęto, trzech zastrzelono, a reszta zbiegła do Litwy.

(l) **GENIALNA POLICYA.** Charakterystyczna historye o „pomysłowości" policyi angielskiej opisuje jedno z pism londyńskich. Pewien poszukiwany przez policyę człowiek został odfotografowany w sześciu rozmaitych miejscach; fotografie te posłano do dyrektora policyi pewnego małego miasteczka, w którem miał podobno ukrywać się zbrodniarz. Po paru dniach prezydyum policyi londyńskiej otrzymało następujący cyrograf z owego miasteczka: „Dostaliśmy fotografie sześciu ludzi, którzy powinni być aresztowani. Pięciu z nich już pochwycono, szósty znajduje się pod naszym nadzorem i w najbliższym czasie będzie również uwięziony".

(l) **SMUTNE SPOTKANIE.** Z Berlina donoszą: W kilka chwil po zamordowaniu Rathenaua przejeżdżał obok miejsca zamachu automobil, w którym znajdowała się siostra Rathenaua i jej mąż. Nie mając pojęcia o popełnionem morderstwie, przejechali oni obojętnie obok zwłok Rathenaua, a w godzinę później dowiedzieli się o jego śmierci.

List z Nowego Sącza.

(Od naszego korespondenta).

PIERWSZE SKUTKI PRZESILENIOWE. Od kilku dni nastąpiła **znaczna zwyżka cen na targu żywnościowym, dochodząca do 50%, a wynikła** na tle spadku waluty wskutek przewlekającego się przesilenia rządowego. Oczywiście, że urzędnicy państwowi, dotąd marnie wynagradzani, są wyłącznemi ofiarami srożącej się drożyzny, tak, że zapowiadana **regulacya poborów od 1 lipca br. stanie się wobec tego bezprzedmiotową**, jeżeli się zważy, że ewentualne podwyższenie uposażenia na podstawie cen pierwotnych traci wskutek nowego wzrostu cen targowych zupełnie na aktualności. Związek ekonomiczny pracowników państw. ze swej strony czyni co tylko leży w jego mocy, by urzędnikom ulżyć w niedoli. Wszelkie jednak starania jego są wszakże niestety bezsilne wskutek ogólnej sytuacyi politycznej i gospodarczej, w której się państwo nasze znajduje.

BURZA Z PIORUNAMI I ŚMIERĆ NAUCZYCIELKI. Okolicę N. Sącza nawiedziła niedawno ogromna burza z piorunami, przyczem spowodowała znaczne szkody w zabudowaniach i ziemiopłodach powstałe wskutek uderzenia piorunów. Smutny fakt zanotować należy we wsi Porębie. Oto nauczycielka miejscowa, niejaka Filasińska, widząc zbliżającą się burzę wysłała służącą na opodal znajdującą się łąkę, by spędzić bydło do obory. Nie czekając jednak służącej p. F. wybrała się bezpośrednio potem również w tym celu, gdy nagle piorun przeszedł, tuż obok niej, rażąc ją częściowo na miejscu. Nieszczęśliwa zmarła wskutek tego po dwu dniach, pozostawiając męża wraz z małem dzieckiem.

FESTYN W PARKU STRZELECKIM. Onegdaj odbył się tu na cele związku strzeleckiego festyn połączony z urozmaiconym programem, szczególnie zaś z ćwiczeniami strzelców oraz młodzieży harcerskiej pod protektoratem p. pułkownikowej Dobrodzickiej. Z uwagi na cele zabawy, koła wojskowe oraz inteligencya miejscowa przyczyniły się w znacznym stopniu do uświetnienia festynu. Muzyka 1 pułku strzelców podhalańskich pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Wrońskiego wypełniła program dość pokaźny.

UŁANI KSIĘCIA JÓZEFA. Krotochwilę w 3 akt, ze śpiewami, muzyką i tańcami. Mazura na tle epoki napol. odegrano dnia 27 czerwca na scenie tow. dramatycznego w sali Sokoła. Sztuka uświęcona tego wieczora **100 nym występem dyrektora teatru p. Edwarda Fydy** znalazła entuzyastyczne przyjęcie ze strony licznie zebranej publiczności. P. Fyda w roli porucznika ułanów był świetnym wykonawcą szarży kawaleryjskiej na scenie, arcywesołym Melchiorem Kropką był p. Barbacki W. oraz panie: Filipowiczowa M., która odtworzyła wspaniały typ matrony polskiej, Zabżówna i Filipowiczówna jako córki dygnitarzy municypalnych. Wymienić należy ponadto: p. Myczkowskiego K., Stefańskiego, Pieracką i Boguszową

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuliński.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.